

Chcemy uratować drzewa w parku. Rozmowa z Barbarą Mirek

Dlaczego wycinane są drzewa w Parku Śląskim?

Barbara Mirek: Tak naprawdę to odpowiedź na to pytanie zna chyba tylko zarząd Parku. Bo ja, moi koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia „Nasz Park” zachodzimy w głowę, jak można lekką ręką skazywać na ścięcie tysiące drzew. Przypomnę tylko, że w zeszłym roku wycięto ich w Parku prawie 6 tys. W tym roku prezydent Chorzowa na wniosek zarządu Parku wydał zgodę na wycięcie 3382. Jak czytamy we wniosku o wycinkę, drzewa te zagrażają bezpieczeństwu użytkowników Parku, ponadto teren, na którym rosną, jest zaniedbany, przez wiele lat nie były tam prowadzone żadne prace i drzewostan wymaga pielęgnacji. Tak pięknie i niewinnie nazywa się masakrę kilku tysięcy drzew! Wiele z nich jest całkowicie zdrowych, co wykazały trzy wizje lokalne przeprowadzone z naszym udziałem i z innymi stronami w sprawie – Klubem Gaja i Stowarzyszeniem „Tradycja i Wsparcie”. Ogromną pomoc okazało nam także Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, które również wydało negatywną opinię o wycince. Niestety prezydent Kotala nie wziął tych opinii pod uwagę i przy wydawaniu decyzji podparł się opinią biegłego sądowego Mirosława Siudy, ale to długa historia.



Fragment Alei Łani. Fot. Barbara Mirek

Jakie walory utraci Park wskutek wycinki?

Park ma powierzchnię 600 hektarów, posiada część typowo parkową oraz tę o charakterze leśnym, tak został zaprojektowany. Ci, którzy pragną ciszy, spokoju i bliskiego kontaktu z przyrodą uciekają właśnie w tę leśną część. Obawiamy się, że skutkiem wycinki będzie utrata tego leśnego charakteru. Jak widzimy na mapach wycinki i co wykazały wizje lokalne, zostaną wycięte wszystkie lub prawie wszystkie większe drzewa, pozostaną jedynie kilkuletnie samosiejki. Na dodatek nie planuje się tam nowych nasadzeń!

Co o wycince drzew mówią mieszkańcy Śląska?

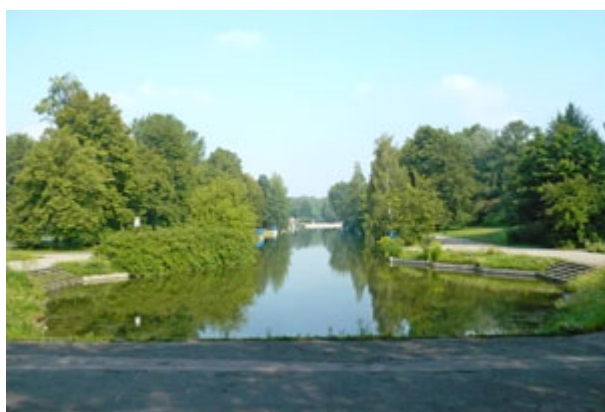


Galeria Rzeźby Śląskiej. Fot. Barbara Mirek

Mamy wiele sygnałów, że mieszkańcy Chorzowa i ościennych miast są zbulwersowani tym, co się w Parku dzieje. Dostajemy e-maile z wyrazami poparcia dla naszych działań na rzecz obrony „leśnego serca Parku” oraz potępiające zarząd. Podczas czerwcowego I Chorzowskiego Forum Organizacji Pozarządowych zebraliśmy ponad 100 deklaracji poparcia, rozmawialiśmy z wieloma osobami zbulwersowanymi planowaną wycinką.

Jednak pomimo sporego szumu medialnego wokół tej sprawy, wiele osób jeszcze o niej nie wie lub też nie zna szczegółów, a są one naprawdę interesujące, jak chociażby sprawa pana Mirosława Siudy, biegłego sądowego, powołanego przez Urząd Miasta w Chorzowie w celu zbadania stanu zdrowotnego drzew. To prawdziwy rarytas! Zainteresowanych odsyłam do naszej strony internetowej nasz-park.pl, gdzie w archiwalnych numerach naszej gazetki „Kukłok” można przeczytać, jak działa pan biegły. Cenne informacje zainteresowani sprawą znajdą również na stronie mojedrzewa.pl.

Wasze stowarzyszenie zaangażowało się w akcję ochrony leśnych terenów Parku. Jaka jest szansa ochrony tysięcy drzew przed wycinką?



Kanał Regatowy. Fot. Barbara Mirek

Kolejną instancją w razie wyroku niekorzystnego, będzie Naczelny Sąd Administracyjny, a potem, cóż... przejdziemy chyba do bardziej radykalnych działań. Włożyliśmy w tę sprawę tyle serca, czasu i energii, że nie pozwolimy teraz, by nasze drzewa zostały tak po prostu ścięte. Mamy jednak głęboką wiarę, że nasza praca i pomoc wielu ludzi zaangażowanych w tę sprawę nie pójdą na marne i drzewa nadal będą cieszyć nas i innych miłośników przyrody.

Czym ponadto zajmuje się Stowarzyszenie „Nasz Park”?

*Chcemy uratować drzewa w parku.
Rozmowa z Barbarą Mirek*



Obszarem naszego działania jest przede wszystkim Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku (celowo bojkotuję jego nową nazwę Park Śląski). Walczymy o to, by miejsce tak wyjątkowe i unikatowe na skalę światową (Central Park w Nowym Jorku ma powierzchnię 320 ha, a nasz Park, o czym już wspomniałam, liczy 600 ha), pozostał nadal miejscem, gdzie będą spokojnie mogli wypoczywać mieszkańcy aglomeracji śląskiej i nie tylko oni. Wiele z parkowych, kultowych już obiektów zostało zniszczonych, jak np. kolejka Elka, restauracja Przystań czy ostatnio kolejka wąskotorowa. Ale wiele by mówić...

Od dwóch lat rozszerzyliśmy działania o ochronę parków, skwerów i innych terenów zielonych w naszym regionie.

Dziękuję za rozmowę.

Barbara Mirek - pracuje jako opiekunka dziecięca. Członkini zarządu Stowarzyszenia „Nasz Park”, członkini Klubu Gaja i Ligi Ochrony Przyrody. Miłośniczka drzew, wegetarianka, żona i mama trzech synów.